

Izrael największym zagrożeniem dla wolności słowa w USA

18 marca 2025

Marco Rubio ponownie rozsyła wilcze bilety o osobach, o których prawdopodobnie nikt nigdy nie usłyszałby. Powodem są oświadczenia, jakie wygłaszały one na Uniwersytecie Columbia w kwietniu ubiegłego roku podczas propalestyńskich protestów.



Kryje się za tym kwestia, która powinna nie tylko w Nowym Jorku, ale wszędzie stać się priorytetową, ponieważ jest atakiem na wolność słowa w stopniu, jakiego nigdy wcześniej w Ameryce nie widziano od pokoleń.

Przypuszcza się, że to Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego administracji Trumpa w połączeniu z Departamentem Sprawiedliwości, przejawiają wielką usłużność jako zwolennicy głęboko syjonistycznego prezydenta.

Poproszony o komentarz do zjawiska szanowany autorytet akademicki – profesor Mearsheimer, powiedział: „Prawda jest taka, że największym zagrożeniem wolności słowa w Stanach Zjednoczonych w tej chwili jest Izrael i ludzie popierający go. Jest głęboko zdumiewającym stopień, w jakim zwolennicy Izraela podejmują wysiłki odbierające prawo swobodnej wypowiedzi. Nie dzieje się to tylko w miasteczkach uniwersyteckich, ale w całym kraju”.

Zagadnięty o to, co można zrobić kiedy Izraelczycy mają prezydenta w swojej kieszeni, albo to on ma ich we własnej, profesor odparł: „Cokolwiek należy zrobić, to przede wszystkim ludzie muszą o tym głośno mówić. Mogą, choćby stając na dachach domów, krzyczeć o tym na cały głos, dając dowód, że

zagroza to podstawie wartosci amerykanskich – zagroza demokracji. Pozostaje faktem jednak, że mieszkamy w kraju, gdzie ludzie wolą schować się do mysiej nory, zamiast podjąć walkę ze zjawiskiem”.

Tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net